

GAZETA USTRONSKA

WIECZNA
MIŁOŚĆ

USTRONIAK
W BOLONII

Nr 27(256)/96

4—10 lipca

50 gr (5000 zł)

ISSN 1231-9651

CZEKAM NA LEPSZE CZASY

Rozmowa z Emilią Czembor — radną,
b. dyrektorem SP-2

Czy nie żal pani odchodzić ze szkoły?

I żal, i nie żal. Mniej żal dlatego, że jestem już zmęczona czekaniem na normalność. Wiem także, że oddaję szkołę w dobre ręce. Zbigniew Gruszczyk jest młodym, energicznym człowiekiem, który się sprawdził organizacyjnie i myślę, że dobrze poprowadzi szkołę przez trudności, które są i które z pewnością nas nie opuszczą w najbliższym czasie. Zespół jest dobry, nauczyciele ofiarni, więc myślę, że dużych problemów, prócz oczywiście finansowych nie będzie.

Który moment w pracy ocenilaby pani jako najtrudniejszy?

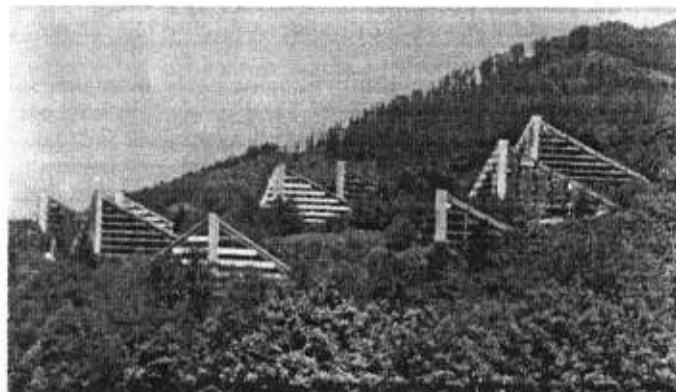
Najtrudniejszy problem w szkole mieliśmy w zeszłym roku, kiedy ze względu na oszczędności trzeba było połączyć klasy. W trzech rocznikach musieliśmy z czterech klas stworzyć trzy. Wiadomo, że w szkole liczy się przede wszystkim dobro dziecka, a tym razem zmuszeni byliśmy do działania sprzecznego z tą zasadą. Było to tym trudniejsze, że dotyczyło młodszych klas, w których uczeń wymaga niemalże indywidualnego podejścia. Drugi trudny moment to przejęcie szkół przez samorząd i świadomość, że subwencja Ministerstwa Edukacji Narodowej nie wystarcza na nic.

Po wielu latach pracy w szkole, jakie wymieniłaby pani główne wady naszej oświaty?

Bezsprzecznie, z punktu widzenia dyrektora, największą wadą jest brak finansów na godne prowadzenie szkoły. Druga sprawa to, często omawiana, ale nigdy nie przeprowadzona do końca, reforma oświaty. Mam wrażenie, że cały czas działamy tak, jak byśmy nie mogli korzystać z żadnych wzorców i zmuszeni byli do uczenia się na własnych błędach. Dobrze oceniam system edukacji w krajach zachodnich, gdzie wprowadza się określony podział wśród dzieci już po czwartej klasie. Jest to korzystne dla ucznia, gdy decyduje wówczas czy chce się uczyć w liceum czy w szkole zawodowej. Wiem z doświadczenia, że bardzo trudnym zadaniem jest prowadzenie uczniów o bardzo zróżnicowanych zdolnościach w siódmej, ósmej klasie. Niektórzy w lot wszystko pojmują, a inni ledwo sobie radzą z materiałem. Teraz w modzie są klasy integracyjne, ale trzeba pamiętać, że na Zachodzie dziecko słabsze czy opóźnione ma oprócz nauczyciela, własnego pedagoga. Poza tym są tam dużo mniej liczne klasy niż u nas. Jeśli mówimy o reformie, to czym, według pani, przede wszystkim należałoby się zająć?

Bezwzględnie uregulować sprawy finansów, a następnie zweryfikować program. W szkole podstawowej jest on tak rozbudowany, że w przypadku wielu przedmiotów mija się to z celem. Dziecko powierzchownie zapoznaje się z wieloma tematami, nie ma czasu na powtórzenie oraz ugruntowanie wiedzy i powstaje w jego głowie bałagan informacyjny. W szkole średniej edukację zaczyna się niejako od podstaw, tyle, że trwa

(cd. na str. 2)



„Piramidy” czekają na gości.

Fot. W. Suchta

NAGRODA DLA PROFESORA

25 kwietnia w obecności posłów i senatorów RP uhonorowano prof. Jana Szczepańskiego coroczną nagrodą Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie. Laureat otrzymał rzeźbę wykonaną w brązie.

Prof. Jan Szczepański — Honorowy Obywatel Ustronia — urodził się w naszym mieście w 1913 roku. Tytuł magistra filozofii otrzymał w 1936 roku na uniwer-

sytecie w Poznaniu, a w 1963 został profesorem zwyczajnym. Od 1964 — członek — korespondent PAN. W latach 1966-70 pełnił funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego. Wykładał na wielu uczelniach w kraju i zagranicą. Otrzymał tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Brnie, Paryżu, Warszawie, Łodzi i Katowicach.

SPORT W MUZEUM

27 czerwca w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Sport w Ustroniu”. Wśród gości znaleźli się burmistrz Kazimierz Hanus, przewodniczący RM Franciszek Korcz, sympatycy i działacze sportowi, a także bohaterzy spotkania — sportowcy „stela” — m. in. Jan Gomola i Antoni Michalski. W tak doborowym towarzystwie można było podziwiać trofea ustroniaków, którzy jak się okazuje mają na swoim koncie wspaniałe sukcesy. Odnosili je na stadionach, boiskach, sto-

kach górskich, a nawet pod ziemią. W gablotach i na ścianach prezentowane są medale, odznaki, koszulki, numery startowe, proporzki, plakaty. Wystawę wzbogacają autentyczne eksponaty w postaci dwóch par nart wykonanych z drewna, roweru górskiego i całkiem współczesnej deski snowboardowej oraz ciekawe fotografie. Zaprezentowanie tak dynamicznej, ekspresyjnej tematyki w muzeum na pewno nie jest łatwe, wydaje się jednak, że autorzy uchwycili niepowtarzalną atmosferę zawodów sportowych.

CZEKAM NA LEPSZE CZASY

(cd. ze str. 1)

ona krócej. Wprawdzie nauczyciele mają pewną, ograniczoną możliwość wyboru materiału, ale musimy pamiętać, że uczeń chce zdać egzaminy do wybranej szkoły, a jeśli już się dostanie, to nie może mieć zaległości. Pewne minimum trzeba realizować, a każdy nauczyciel ma ambicję, by to minimum poszerzyć. Dyrektorowała pani największej szkole w Ustroniu, czy jest to jej wada czy zaleta?

Zdecydowanie wada — klasy liczne, dzieci dużo, budynek wielki kosztowny w utrzymaniu, brak na wszystko pieniędzy. Z drugiej strony prowadzenie tej szkoły daje satysfakcję, zwłaszcza że uczniowie osiągają dobre wyniki w konkursach przedmiotowych, olimpiadach i zawodach sportowych.

A z punktu widzenia ucznia?

Mniejsze szkoły mają charakter bardziej domowy, uczniowie są znani, nie pozostają anonimowi. W dużej szkole dziecko może dojść do ósmej klasy i nie znać wszystkich nauczycieli. Z drugiej strony uczniowie mniejszych szkół są gorzej przygotowani emocjonalnie i z większymi oporami wchodzą do średnich, zazwyczaj dużych szkół. Nasi absolwenci są lepiej oswojeni z dużą liczbą uczniów, nauczycieli, z dużą konkurencją, bo jeśli chcą osiągać dobre wyniki, muszą się wykazać nie tylko na tle swojej klasy, ale liczego rocznika.

Na co, według pani należałoby zwrócić szczególną uwagę w wychowaniu dzieci i młodzieży?

W przypadku ucznia zdolnego trzeba zwrócić uwagę na dodatkowe możliwości rozwoju w różnych kierunkach — przedmiotowym, artystycznym, sportowym, językowym. Natomiast bardzo ważną rzeczą jest zorganizowanie zajęć pozaszkolnych tym dzieciom, które mają gorsze warunki w domu, a rodzice nie mogą się nimi odpowiednio zająć. Mamy przykłady, że uczniowie, którzy sprawiali problemy wychowawcze w swoim środowisku, w domu, na osiedlu, w momencie kiedy zaczęli przy-

chodzić na zajęcia sportowe lub artystyczne zmienili się. Chodzi o to, aby jak największą liczbę dzieci z uboższych rodzin włączyć w jakieś zajęcia pozaszkolne i dać im możliwość rozwoju. Jest to zadanie dla szkoły, miasta i dla wszystkich, którzy myślą o przyszłości kultury w Ustroniu. Jeżeli w tej chwili pozwolimy na rozrywkę tylko w postaci telewizji, video, dyskoteki, to za parę lat będziemy mieć dużo większe kłopoty w mieście.

W tej chwili mija połowa pani drugiej kadencji jako radnej i członka Komisji Kultury, Oświaty i Sportu. Czy te dziedziny są należycie doceniane w naszym mieście?

Z finansowego punktu widzenia — tak. Z punktu widzenia samej komisji — na pewno nie. Kultura jest dziedziną, w której nie ma możliwości zarobkowania i wymaga dofinansowania. Jednak przeznaczane środki są niewystarczające. Daje się to odczuć na przykładzie towarzystw, bibliotek, Prażakówki. Mamy ogromne problemy z przejęciem tego jedynego ośrodka kultury w naszym mieście. Jestem zdania, że w Ustroniu powinno znaleźć się takie miejsce, gdzie można się spotkać, zorganizować ciekawe prelekcje, wystawy, koncerty, gdzie mogłoby działać Ognisko Pracy Pozaszkolnej, chóry, a towarzystwa miałyby swoje pomieszczenia. Oczywiście mamy salę w muzeum, ale ta placówka ma nieco inne zadania, a poza tym jest to skromna salka. Były głosy, że należy wykorzystać salę na Zawodziu, jednak ta dzielnica ukierunkowana jest na wczasowiczów, a przecież oprócz gości nas odwiedzających jesteśmy jeszcze my — mieszkańcy, którzy mamy także prawo do kultury. Mniejsze od nas gminy, miasta mają ośrodki kultury — Wisła, Brenna, Golezów. Uważam, że miasto powinno bezwzględnie przejąć Prażakówkę. Jest taka szansa i trzeba z niej skorzystać, bo może się już nie powtórzyć.

Jako radna i jako dyrektor szkoły, jakie widzi pani problemy w związku z przejęciem szkół przez gminy?

Póki co, jest nam dość trudno. Kiedy finansowani byliśmy przez kuratorium, to owszem były kłopoty, ale była też nadzieja, że gdy przejdziemy pod samorząd to zacznie się okres normalności. Niestety spotkało nas rozczarowanie. Sytuacja finansowa wcale nie jest lepsza, a z punktu widzenia budżetu gminy — gorsza. Świadomość, że jeśli chcemy jedynie wypłacić pensję nauczycielom, to już gmina musi dopłacić, jest bardzo przykra. Stajemy się dzieckiem niechcianym i słyszymy nawet, że gdyby nie szkoły to można by w mieście zrobić wiele rzeczy.

Kłopoty finansowe budżetu są faktem, jednak w kulturze w oświacie dzieje się wiele dzięki działalności stowarzyszeń, chórów, rodziców w szkole. Jak pani ocenia zaangażowanie społeczne ustroniaków?

Gdyby nie to ogromne zaangażowanie, to chyba nie by się nie dało zrobić. W Ustroniu jest wielu ludzi, którzy nie liczą czasu i nie szczędzą wysiłku, by pomóc szkole i organizować życie kulturalne miasta. Są to działania bardzo cenne, ale trzeba się zastanowić, jak długo można bazować tylko na inicjatywach społecznych. Cały czas powtarzam, że czekam na normalne czasy, kiedy rodzice płacący niemałe podatki, będą mogli z tego korzystać, a ich dziecko będzie miało zapewnione dobre warunki do nauki. Przez ostatnie lata doświadczyliśmy wiele dobrego ze strony rodziców i sponsorów, ale czas byłby po temu, żeby pomoc z ich strony stała się wyjątkiem, a nie podstawą funkcjonowania.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Podczas akademii kończącej rok szkolny uroczystie pożegnano dyr. E. Czembor. Podziękowania przekazał m.in. burmistrz K. Hanus.

Fot. W. Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Przed rokiem ukazał się pierwszy numer „Wiadomości gminy Hażlach”, kwartalnika informującego o najważniejszych wydarzeniach z życia gminy, decyzjach Rady i pracach Zarządu gminy. Jediną gminą w naszym regionie, która jeszcze nie wydaje własnego pisma jest Dębowiec.

Obok Gazety Ustronińskiej ukazują się m. in. Informator Miejski Wisły, Nasza Trójwieś, Wiadomości Ratuszowe czy Panorama Golezowska i Wieści z Brennicy.

★ ★ ★

Nieprzerwanie od 1965 r. soltysem Zbytkowa jest Jadwiga Uchyla. To swoisty rekord. Za jej „rządów” załatwiono wiele spraw, ale nadal sporo problemów pozostaje do załatwienia. Wszystko zależy od zasobności kasy gminnej w Strumieniu.

Golezowski GOK zorganizował kolejną imprezę będącą przeglądem dorobku kultury gminy. Wystąpiły liczne zespoły dziecięce i regionalne, a całość zamknął tradycyjnie niedzielny koncert galowy. Była to czternasta impreza. Za rok zatem mały jubileusz.

★ ★ ★

Cieszyński Polifarb zaczął wypłacać dywidendę. Za każdą posiadaną akcję tej spółki można otrzymać 20 groszy.

★ ★ ★

Andrzej Lukasiak — nauczy-

ciel wychowania fizycznego w SP-6 w Cieszynie-Pastwiskach, ma na swym koncie m. in. 5 tytułów mistrza Polski nauczycieli w biegach przełajowych.

★ ★ ★

Rok temu zarząd klubu sportowego Piast podjął uchwałę o nadawaniu odznak honorowych za zasługi dla klubu. Dotychczas wręczono je kilkunastu osobom, m. in. Anieli Nikiel, Andrzejowi Husarkowi, Leszkowi Klemczakowi i Adamowi Janiszewskiemu.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

Na ślubnym kobiercu stanęli:

22 czerwca 1996 r.

Sylwia Staniek, Ustroń i Tomasz Kukuczka, Ustroń
Elżbieta Lipowczan, Ustroń i Janusz Puczek, Ustroń
Gabriela Kuczera, Ustroń i Ireneusz Frąckowiak, Ustroń

★ ★ ★

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Pawelka Kajstura, lat 85, ul. Złota 9
Piotr Mychajlyk, lat 91, ul. Długa 51
Paweł Wienczek, lat 93, ul. Brzozowa 16
Anna Kozieł, lat 85, ul. Daszyńskiego 61/1

★ ★ ★



Kolej linowa na Czantorię wzbogaciła się o nowe bramki.

Fot. W. Suchta

★ ★ ★

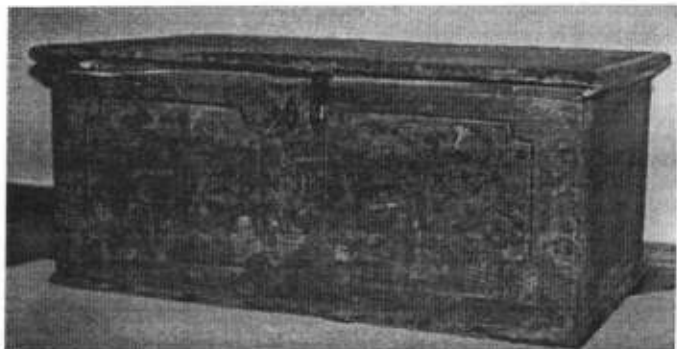
Trwa inwentaryzacja księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu. W żmudnym dziele przeliczania blisko siedemdziesięciu tysięcy pozycji ustrońskiej biblioteki pomaga młodzież szkolna z filii LO im. Kopernika oraz z Zespołu Szkół Technicznych. Bezinteresownie w MBP pracowali: Eliza Jendrysiak, Agnieszka Szymkiewicz, Katarzyna i Agnieszka Bulcewicz, Agata Żmijewska, Artur Bujok, Sebastian Folwarczny, Adam Kusaj, Zbigniew Hampel, Wojciech Kubica.

Ci, którzy od nas odeszli:

Jan Podzórski, lat 69, Os. Manhattan 6/28
Jan Czyż, lat 75, Os. Cieszyńskie 3/14

Ze zbiorów Muzeum

Widoczna na fotografii skrzynia na odzież z I poł. XIX wieku tzw. trówała lub tróhła została darowana do Muzeum przez Oldrycha Sikorę. Skrzynie te były w powszechnym użyciu na wsi cieszyńskiej, a więc także w Ustroniu, przez XVIII i XIX wiek. W naszym wieku coraz popularniejsze stawały się szafy, a te efektowne, ręcznie malowane trówały przenoszono na strych i tam przechowywano w nich zboże, książki itp. Muzeum posiada tylko 3 egzemplarze, tymczasem dawniej każda kobieta miała jedną lub dwie trówały. Jedną otrzymywała z chwilą zamążpójścia, drugą dostawała po matce. Niemal każda skrzynia na przedniej ścianie, najbardziej ozdobionej kwiatami posiadała datę powstania. Wykonana była z heblowanych desek, nakryta płaskim wiekiem umocowanym na ręcznie kutych zawiasach.



KRONIKA POLICYJNA

21.6.96 r.

O godz. 00.20 Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o próbie włamania do kiosku „Ruchu” przy ul. 3 Maja. W wyniku podjętych czynności zatrzymano sprawcę uszkodzenia. Sprawę przekazano do kolegium.

21.6.96 r.

O godz. 13.20 na skrzyżowaniu ulic Cieszyńskiej z Katowicką kierujący nysą mieszkańiec Będzina wymusił pierwszeństwo przejazdu na prawidłowo jadącym fiatem 126p mieszkańcu Cieszyna. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 100 złotych.

21.6.96 r.

O godz. 14.30 kierujący tatrą mieszkaniem Cieszyna najechał na tył daewoo espero, mieszkańca Niemiec. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 40 złotych.

22.6.96 r.

O godz. 4.30 ujawniono włamanie do sklepu spożywczego „Gabi”. Złodzieje po wyrwaniu kraty zabezpieczającej od strony zaplecza weszli do środka i skradli pięć butelek piwa „Żywiec” i 100 złotych w bilonie.

22.6.96 r.

O godz. 10.00 na ul. Daszyńskiego kierująca VW mieszkanka Ustronia podczas wyprzedzania doprowadziła do kolizji z mieszkańcem naszego miasta jadącym fiatem 126p. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem w wysokości 20 złotych.

22.6.96 r.

O godz. 17.45 na skrzyżowaniu ulic Cieszyńskiej z Daszyńskiego kierujący liazem mieszkaniem Warszawy ciągniętą przez swój pojazd przyczepą zawadził o VW passatę, mieszkańca Bielska. Sprawcę kolizji ukarano mandatem w wysokości 50 złotych.

22.6.96 r.

O godz. 21.55 na ul. Złocieni kierujący polonezem mieszkaniem Wisły w trakcie opuszczania parkingu uszkodził fordą mieszkańca Pińczowa. Sprawca kolizji wydał się policjantom podejrzany. Wynik badania alkomatem — 2,55 prom. Sporządzono wniosek do kolegium.

22.6.96 r.

O godz. 22.50 zgłoszenie o kradzieży VW na szkodę mieszkańca Krynicy. Kradzieży dokonano z parkingu przed DW „Dąb”. Straty oszacowano na około 40 tys. zł.

23.6.96 r.

O godz. 1.34 na ul. Katowickiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Katowic kierującego peugeotem. Wynik badania alkomatem — 0,44 prom.

23.6.96 r.

O godz. 2.24 na ul. Cieszyńskiej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Puńcowa kierującego Polonezem. Wynik badania alkomatem — 1,66 prom.

23.6.96 r.

O godz. 11.30 na ul. 3 Maja kierujący oplem astrą mieszkaniem Warszawy wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierującej VW jetą — mieszkańca Chorzowa i doprowadził do kolizji drogowej. Sprawcę ukarano mandatem w wysokości 50 zł.

23.6.96 r.

O godz. 16.00 na ul. Cieszyńskiej w okolicy DH „Savia” mieszkanka Ustronia kierująca fiatem 126p najechała na tył drugiego „malucha”. Sprawczynię kolizji ukarano mandatem w wysokości 100 złotych. Piętnaście minut później na ul. Lipowskiej kierująca audi mieszkanka Katowic wpadła w poślizg i wjechała do rowu. Nałożono mandat karny.

(MP)

STRAŻ MIEJSKA

20.6. — Kontrola porządkowa dzielnicy Jaszowiec. Sprawdzano posesje przy ul. Wczasowej.

21.6. — Nałożono mandaty na sumę 90 zł dwóm osobom za handel bez zezwoleń przy Szpitalu Uzdrowskim oraz 1 mandat na sumę 50 zł za nielegalny handel przy ul. Daszyńskiego.

— Przeprowadzono rekontrolę w wesołym miasteczku przy stadionie „Kuzni”. Wcześniej wydane zalecenia zostały wykonane.

24.6. — W czasie kontroli os. Manhattan ukarano mandatem w wysokości 100 zł kierowcę jadącego pod prąd ulicą jednokierunkową.

— Kontrola porządków w centrum miasta. Sprawdzano posesje na osiedlu generałów.

— Interweniowano przy stawie kajakowym, gdzie grupa mło-

dych, pijanych ludzi rzucała butelkami.

25.6. — Interweniowano w hurtowni przy ul. Daszyńskiego w sprawie podrzucania odpadów do kontenerów na surowce wtórne. W czasie kontroli okazało się, że właściciel nie posiada własnych kubłów, ani też stosownych umów na wywóz śmieci. Obciążono hurtownię opłatą za wywóz oraz zobowiązano do zakupu kontenerów i dopełnienie formalności do 28 czerwca.

— Udzielono upomnienia mieszkańcowi ul. Traugutta za wywieżenie ogłoszeń w miejscach niedozwolonych, m.in. na drzewach. Ogłoszenia zostały zdjęte jeszcze tego samego dnia.

26.6. — Kontrola na ul. 9 Listopada. Nakazano uporządkowanie terenu przy jednym ze sklepów.

— Kontrola porządkowa Hermanic. Sprawdzano posesje przy ul. J. Sztwierni.

(MN)

INTERPELACJA

30 maja radny Lesław Werpachowski skierował do Burmistrza Miasta interpelację w sprawie zabezpieczenia os. Manhattan przed uciążliwościami związanymi z ruchem samochodowym na obwodnicy, której budowę rozpoczęto w kwietniu br. Drugie pytanie radnego dotyczyło oznakowania istniejącego fragmentu obwodnicy między ul. Cieszyńską i ul. A. Brody. Zastępca burmistrza Tadeusz Duda przekazał radnemu odpowiedź na piśmie, której treść publikujemy poniżej.

Odpowiadając na Pana interpelację złożoną do tut. UM w dniu 30 maja 1996 r. w sprawie:

zabezpieczenia osiedla przed skutkami hałasu, uprzejmie informuję, że na zlecenie inwestora — Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Krakowie — Krakowskie Biuro Projektów Dróg i Mostów TRANS-PROJEKT opracowało koncepcję programową pt.: „Zabezpieczenie przed hałasem zabudowy mieszkalnej obwodnicy Ustronia”. Koncepcję, która stanowi załącznik do pozwolenia budowlanego, zatwierdził Zespół Sprawdzający KBPDiM 30.06.1995 r. (istnieje możliwość zapoznania się z opracowaniem w tut. UM).

Na podstawie metody prognozowania hałasu autor opracowania ustalił orientacyjną granicę strefy uciążliwości drogi dla hałasu dziennego i nocnego. W przypadku znajdowania się budynków mieszkalnych w strefie uciążliwości zastosowano ekrany przeciw hałasowe.

W związku z tym skupisko domów jednorodzinnych w rejonie skrzyżowania obwodnicy i ul. A. Brody, znajdujące się powyżej obwodnicy (po prawej stronie) będzie oddzielone od drogi krajowej ekranami przeciwhałasowymi o wysokości 3,5 do 4,5 m i długości 155 mb, a budynek po lewej stronie ul. A. Brody będzie oddzielony ekranem o wymiarach H=4,2 m i L=100 m. Wysokość zaprojektowanych ekranów w innych miejscach wynosi od 1,5 do 5,6 m. Natomiast bloki osiedlowe będą oddzielone pasem zieleni izolacyjnej, która będzie sadzona na podstawie Decyzji Burmistrza Miasta OŚiR 6114/12/96 w dn. 24.04.1996 r., w której DODP została zobowiązana do posadzenia wzdłuż obwodnicy 2000 szt. drzew w terminie 2 lat.

Ze względu na małe przekroczenie dopuszczalnego hałasu nocnego na X piętrze (mieszczącego się w granicach błędu obliczeń) zaproponowano wymianę na wszystkich piętrach stolarki okiennej na okna o podwyższonej izolacyjności z potrójnym szkleniem. Od zaprojektowania ekranów przeciwhałasowych na osiedlu odstąpiono również ze względów technicznych, ponieważ aby zastąpić wymianę okien należałoby wybudować ekran o wysokości prawdopodobnie powyżej 6 m co szpeciłoby teren i mogło stanowić zagrożenie z powodu silnych wiatrów.

W sprawie oznakowania obwodnicy od ul. Cieszyńskiej do A. Brody: uprzejmie informuję, że droga ta jest drogą krajową nr 93, czyli tut. UM nie zarządza drogą, lecz Zarząd Dróg w Bielsku-Białej podległy DODP Kraków. Ponadto bez względu na kategorię drogi, tzn. czy to jest droga krajowa, wojewódzka lub miejska zarządzającym ruchem jest Wojewoda Bielski, który jest władny zmieniać organizację ruchu. Innymi słowy, tut. UM nie ma kompetencji do wprowadzania zmian w oznakowaniu, tym bardziej, że zawsze był inicjatorem i popierał dopuszczenie ruchu na niedokończonym odcinku drogi krajowej, mimo sprzeciwów Zarządu Dróg w Bielsku-Białej. Po rozpoczęciu budowy sytuacja się nieznacznie zmieniła. Odcinek w/w drogi stał się placem budowy i składowiskiem materiałów. W związku z tym jedną jezdnię przeznaczono na składowisko materiałów kamiennych, a drugą przeznaczono do ruchu dwukierunkowego, o czym świadczą ustawione znaki A-20 (odcinek jezdni o ruchu dwukierunkowym) z obu stron drogi.

A zatem ruch na obwodnicy jest dopuszczony i — według zapewnienia wykonawcy PBK DROMEX-CIESZYN — będzie dopuszczony do czasu, gdy zezwolą na to warunki techniczne i organizacyjne.

Natomiast policjanci mają prawo wylegitymować wszystkich kierowców, ponieważ jest to jedyny sposób na sprawdzenie czy zakaz nie jest nadużywany przez nie-mieszkańców osiedla Manhattan.

Zgubiłem legitymację studencką wydaną przez Wydział Leśnictwa Akademii Rolniczej w Krakowie. Tomasz Hernik Ustron, ul. Złocieni 3, tel. 54-24-98.



Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

Nawiązując do wzmianki w rubryce „Kronika miejska” Gazety Ustroniskiej nr 25(254)/96 z dnia 20-26 czerwca informuję Szanowną redakcję, że mimo zniszczeń, jakie powstały po długiej i mroźnej zimie (porozmrażane rury doprowadzające wodę, porośnięte dno niecki basenu), ustroniski basen — „staruszek”, jako jeden z pierwszych w województwie uzyskał zezwolenie od Terenowej Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej na otwarcie obiektu. Informuję również, że samo napełnienie basenu oraz otrzymanie zezwolenia na otwarcie trwało dłużej niż czerwcowe upały, natomiast śledząc prasę oraz środki masowego przekazu, nie doszukałem się żadnej informacji o funkcjonowaniu jakiegokolwiek basenu otwartego w kraju, dlatego też wzmiankę o ustroniskim basenie — „staruszek” uważam za nieobiektywną i nierzetelną.

Nie czuję się również odpowiedzialny za to, że basen jest jedną z nielicznych atrakcji w naszym mieście. Czuję się jedynie odpowiedzialny za klientów, dlatego otwarcie basenu nastąpiło zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Z poważaniem Józef Marszałek

Co do nieobiektywizmu i nierzetelności: pisaliśmy jedynie, że basen w upały był zamknięty. Mamy na to kilka tysięcy świadków.

POD UTROPKIEM

Rozpoczyna się festiwal Gaude Fest. W ubiegłych latach część przyjeżdżającej do Ustronia młodzieży nie zachowywała się najlepiej. Widoczne było to szczególnie wokół baru „Utropek”. Zapytany o zabezpieczenia przed ewentualnymi zakłóceniami porządku w tym roku, prowadzący bar Józef Marszałek powiedział nam:

— Nie przyjmuję odpowiedzialności za zakłócanie porządku. Udzielając zezwolenia na dużą imprezę w amfiteatrze trzeba też zadbać o porządek w okolicy. Wiadomo że przyjeżdża różna młodzież. Bar „Utropek” jest wykorzystywany przez uczestników imprez młodzieżowych w amfiteatrze jako miejsce gdzie pije się wcześniej zakupione wino i wódkę. Nie jest to dla mnie dobry interes, gdyż paru podpiętych wyrostków jest w stanie wypłoszyć wszystkich klientów. Dodatkowo mój bar to jedyna czynna w okolicy toaleta. Spodziewam się, że w tym roku służby odpowiedzialne za porządek w mieście będą potrafiły utrzymać w ryzach młodzież nie tylko wokół „Utroпка”. Z drugiej strony trudno wymagać ode mnie bym na czas Gaude Festu zamknął bar.



Fot. W. Suchta

Przed nami lato. Gwiazdziste, ciepłe, wieczory, woń głogu i akacji sprzyjają wzniosłym uczuciom. Zakochać się o takiej porze można wyjątkowo łatwo, a wręcz nie sposób umknąć przed miłością. Wystarczy by był on i ona. Ileż to wierszy powstało z zachwytu nad tym najpiękniejszym uczuciem jakie łączy ludzi. Zakochana osoba dopiero z czasem orientuje się, że sporo zabiegów potrzeba, aby miłość pozyskać lub kochanka zatrzymać przy sobie.

W czasach gdy nasze babcie lub prababcie były nastolatkami, znano wiele pomysłów na miłość, wzajemność itp. Były one wielokrotnie sprawdzone a w ich skuteczność wierzone niemal bez zastrzeżeń. Dziewczyny przekazywały sobie te sposoby w tajemnicy, tylko zaufanym przyjaciółkom, dowiadując się o nich od osób starszych i nieraz doświadczonych w tym względzie.

A że przed nami wakacje — pora miłosnych uniesień, postaram się kilka dawnych sposobów starek i ciotek prze-

SPOSOBY NA WIECZNĄ MIŁOŚĆ

kazać. A nuż, pomoże, kto wie.

Szczególną moc przypisywano ziołom. Żeby chłopak odwzajemnił uczucia, dziewczyna nosiła „nawrotnik” (ziele przywrotnika pospolitego) na prawym ramieniu przez trzy pełne księżyca. W noc przed świętym Janem panny rwały lubczyk i wplatały w warkocze. Miały wówczas wyjątkowe powodzenie. Można było też gotować to zioło i wlewać wybranemu do napoju. Podobno był to sposób na wzajemność bardzo skuteczny.

Gdy ukochany długo nie przychodził, stęskniona dziewczyna gotowała w glinianym garnuszku korzeń zioła „przestępu” czerwono kwitnącego, który trzeba było wykopać w ziemi przed wschodem słońca. Do naczynia wlewała wo-

dę braną z potoka przeciw prądowi i dodawała do tego zioła „dobrej myśli”. Po trzykrotnym zagotowaniu i intensywnym myśleniu o wybranym, ten niespodziewanie pojawiał się w jej domu.

Jeśli tak szczęśliwie się złożyło, że uczucie było wzajemne, narzeczeni powinni zawsze nosić przy sobie zioło waleriany, które chroniło od czarownic chcących rozbić ten związek.

Zdarzało się i tak, że nie pomagało i wzajemności żadnym sposobem nie można było pozyskać — trzeba było wówczas zapomnieć. Lecz to nigdy nie jest łatwe i tu również z pomocą spieszyły wszystkie wiedzące ciotki. Radziły one nieszczęśliwym chłopcom, aby przyszli wcześniej rano do wybranej i obserwowali jakich przedmiotów ona doty-

ka. Gdy dziewczyna wyjdzie doić krowy, trzeba było wziąć dotknięty przed chwilą przez nią przedmiot na przykład garnek lub łyżkę i rzucić tyłem przez lewe ramię w stronę drzwi do wyjścia. Podobno już wieczorem tego samego dnia nie pamiętało się dawnej udręki i można było zakochać się na nowo.

Sporo było też sposobów, aby zemścić się na niewiernym kochanku, ale tych nie podaję, a nuż byłyby skuteczne, a ja nie chciałabym przyczynić się do czyjejś zguby.

Mam nadzieję, że podane tu sposoby na miłość potraktujecie drodzy Czytelnicy z przymrużeniem oka. Chciałam jedynie w żartobliwym tonie przypomnieć, że nasi przodkowie całe swoje znojne i pracowite życie wiązali z przebogatą obrzędowością. To nieracjonalne zdawałoby się rozwiązywanie życiowych spraw — barwne i pełne uroku dawne zwyczaje i tradycje były przecież ważną częścią egzystencji tych, którzy żyli tu przed nami.

Lidia Szkaradnik

NA ZIELONEJ TRAWIE

W czasie wakacyjnych upałów bulwary nadwiślańskie są oblegane przez przyjeżdżających oraz mieszkańców Ustronia. Pojawia się problem odpadów. Zgodnie z umową Tros-Eko powinno wywozić śmieci dwa razy w tygodniu, jednak firma robi to praktycznie codziennie. Niestety wystarczy, że jedna butelka typu PET wpadnie pod zły kąt do kosza i już po pół godzinie jest on wypelniony po brzegi. W Wydziale Ochrony Środowiska UM poinformowano nas, że sprzątanie terenów zielonych nad Wisłą będzie się odbywać systematycznie, powiększy się liczba koszy na śmieci i już w poniedziałek rano nie powinno być śladu po niedzielnych gościach. Jednak w czasie większych imprez takich jak festiwal Gaude Fest, utrzymanie porządku na bieżąco jest po prostu niemożliwe. (m)

Zakład Usług Komunalnych i Mieszkaniowych Ustron ul. Konopnickiej 40, tel. 54-35-00 zatrudni pracownika ds. gospodarki odpadami komunalnymi.



Fot. W. Suchta

WYGRAŁA

Podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego w SP-2, redaktor naczelny „Gazety Ustrońskiej” — Wojciech Suchta, wręczył nagrody laureatom konkursu literackiego „Zdrowa szkoła”. Na zdjęciu szczęśliwa zwyciężczyni — Marta Marcol ze swoim trofeum. Drugą i trzecią nagrodę zdobyli Bartek Stopyra i Marcin Bujok. Książki zakupił Wydział Oświaty, Kultury i Rekreacji UM. Żalujemy, że „dwójka” była jedyną szkołą, która wzięła udział w naszej zabawie. (mn)

Fot. W. Suchta



„SPOŁEM”

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ustroniu, ul. Partyzantów 1

wydzierżawi pomieszczenia dawnego Zakładu Kuchni Centralnej w Ustroniu przy ulicy Lipowej 42a o powierzchni użytkowej około 480m² (łącznie z piwnicami), w których ostatnio funkcjonował Zakład Przetwórstwa Mięsnego.

Zainteresowanych wydzierżawieniem prosimy o składanie pisemnych ofert w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Partyzantów 1, wraz z podaniem swojej propozycji wysokości czynszu i profilu prowadzenia działalności.

Ewentualne informacje będą udzielane pod telefonem 54-24-29 w Dziale Administracji Spółdzielni w godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰.

Ogłoszenia drobne

Podciśnieniowe czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej. Tel. 54-38-39 w godz. 7-9, 17-20.

Fiat 126p, 1988, pilnie sprzedam. Cena 3300 zł. Tel. 54-31-88.

Zatrudnię wykwalifikowaną pomoc kuchenną oraz kelnera w barze — smażalni ryb. Ustroń, ul. Graowa 2.

„Argo” — fachowy i szybki montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych. Ustroń, ul. Górna 7.

Sprzedam komputer marki IBM PC AT. Tel. 54-31-18.

Tapety natryskowe ekspozycja 8.00—16.00

Ustroń ul. Daszyńskiego 26
RUCH I piętro. tel. 54-50-10

Gabinet Lekarski

Choroby wewnętrzne, ziołolecznictwo, EKG, zlecenie zabiegów w Zakładzie Przyrodolecznictwem.

L. Łysogórska-Raszyk
lek. chorób wewnętrznych, specj. balneoklimatologii i medycyny fizykalnej.

czynny: poniedziałki i środy od 15.00—18.00

Firma LEGWAN - A

Henryk Cieślak,
Ustroń, ul. Wantuły 40,
tel. 54-11-40

Usługi w zakresie:

- videorejestracja
- zdjęcia plenerowe
- profesjonalna obróbka graficzna

Sprzedam samochód osobowy NISAN 1,6: rok 1987; cena: 12.200. Ustroń, ul. Połańska 9.

HOTEL MUFLON

zatrudni natychmiast:

- recepcjonistkę (wymagana znajomość języków obcych i obsługi komputera).
- kucharza z uprawnieniami i praktyką.

Zgłoszenia osobiście w dyrekcji hotelu: Ustroń-Zawodzie, ul. Sanatoryjna 32.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ustroniu

zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich sympatyków, dysponujących wolnym czasem, o pomoc przy przeprowadzanej obecnie inwentaryzacji księgozbioru.

DYŻURY APTEK

Do 6 lipca apteka Elba przy ul. Cieszyńskiej.
6-13 lipca — apteka Pod Najadą przy ul. 3 Maja.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

TANIO SPRZEDAM

UŻYWANE, W DOBRYM STANIE:

- grzejniki żeliwne — 600 żeberek,
- skrzydła drzwiowe — okleina dębowa — 40 sztuk,
- parkiet — 220 m²
- skrzydła okienne — 200 m².

WISŁA GŁĘBCE, UL. DWORCOWA 13,
TEL. 55-23-03



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa,
ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. i K. Heczkowie — wystawa i sprzedaż prac ustroniskich twórców.

Wystawy czasowe:

- wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych: „Ustroniskie mieszkanki z okresu międzywojennego”
- „Suknia cieszyńska”
- Sport w Ustroniu
- Wystawa rysunków A. Mleczki

Muzeum czynne od środy do piątku w godz. 9.00—14.00, we wtorki 9—16, soboty i niedziele 9.00—13.00

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96

- wystawa ekslibrisów, medali, grafik i druków bibliofilskich.
- wystawa czasowa: „Beskidy w twórczości rodzinnej” — R. Demel, Z. Demel-Bąkosz, W. Bąkosz.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach”

B. i K. Heczkowie, ul. J. Błaszczyka 19, tel. 54-11-00

Imprezy kulturalne

4-7.07.1996 r. Festiwal Twórczości Religijnej „GAUDE FEST”

13.07.1996 r. IV KABARETOWISKO: „Jubileusz Masztalskich”
sobota wystąpią: JUBILAT, Zespół „Raz dwa, trzy”, Kabaret
godz. 20.00 „Pod Spodem”, Kabaret „Pirania” i „Teatr Parodii”
Jacka Pietrzaka — Amfiteatr

15.07.1996 r. KLUB PROPOZYCJI — „Opowieści z dalekich mórz”
poniedziałek w relacji kapitana ż.w. Krzysztofa Zarzyckiego
godz. 17.00 Galeria M. Skalickiej, ul. 3 Maja 68

Imprezy sportowe

6.07.1996 r. Grand Prix najmłodszych tenisistów do lat 16-tu.
sobota Korty w Parku Kościuszki
godz. 10.00

Kino „Zdrój” — ul. Sanatoryjna 7 (baseny)

28.6.—4.7. godz. 16.00 CO SIĘ WYDARZYŁO W MEDISON...
19.00 KOBIARZ UMYSŁÓW II

5—11.7. godz. 16.00 SABRINA
19.00 ZA WSZELKĄ CENĘ

12—18.07. godz. 16.00 TOY STORY

KINO NOCNE

4.7.96 — 21.00 KLATKA DLA PTAKÓW

5.7.96 — 20.45 DZIWNE DNI

6.7.96 — 20.45 SIEDEM

7.7.96 — 20.45 DESPERADO

11.7.96 — 20.45 WAMPIR W BROOKLYNIE

UWAGA: Domy czasowe, hotele itp. — afisze z programami imprez odbierać można bezpłatnie w CII R — Rynek 7.

„Są wspaniałe, rozedrgane, wibrujące odcieniami barw, przy spokojnej majestatycznej kompozycji.” — mówi Maria Wollenberg-Kluza o witrażach padewskich Ryszarda Demela, który urodził się w Ustroniu w 1921 roku. Po ukończeniu szkoły średniej w 1939 roku wziął udział w Kampanii Wrześniowej. Podczas okupacji jako urzędnik pracował w Andrychowie, gdzie przechwytywał korespondencję dotyczącą deportacji i prześladowań. Potem jako pracownik agencji pocztowej w Wieprzu niszczył anonimowe listy do Gestapo. Ilu ludzi uratował w ten sposób, nie wiadomo. Udało mu się też ocalić część czytelni miejskiej rozdając cenniejsze pozycje, zanim Niemcy zdążyli je zniszczyć. Dwukrotnie stawał przed tzw. niemieckim sądem obywatelskim. Został też skatowany za „podtrzymywanie polskości w mieście”.

Konspirowała cała rodzina Demelów. Matka, na zapleczu prowadzonej przez siebie jadalni, przechowywała uciekinierów z Oświęcimia. Razem z siostrą Ryszarda, 16-letnią Stefanią zostały za to wywiezione na przymusowe roboty. Stefania nie przeżyła zesłania — zmarła na zapalenie płuc. Brat Karol został zamordowany w Oświęcimiu. Ojca, który nie zgodził się na podpisanie Volkslisty, również wysłano do Oświęcimia. Tylko cudem udało się go uratować.

W 1943 roku Niemcy zatrudnili Ryszarda w transporcie. Jeździł na Ukrainę i do Włoch. Nawiązał kontakt z partyzantką włoską w okolicach Bolzano, a gdy w 1944 roku upewnił się, że rodzina znajduje się już na ziemiach wyzwolonych przez Armię Radziecką zdecydował się na ucieczkę. Przekroczył granicę przez linie obronne SS i trafił do Amerykanów, a następnie do Wojska Polskiego.

Po wojnie, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie. Miał znakomitych nauczycieli, a malarstwo uczył się u sławnego Polaka prof. Szyski-Bogusza. Od 1947 — 1951 roku kontynuował naukę w Anglii studiując malarstwo, grafikę, historię kostiumu, scenografię. Otrzymywał doskonale dyplomy i prezentował swój dorobek na wielu wystawach. Zostaje mianowany sekretarzem głośnej artystycznej „Grupy 49”, a następnie kierownikiem studia rysunku i malarstwa Związku Artystów przy Konfraterni Artystów, Sztuki, Muzyków i Aktorów w Londynie.

Ryszard Demel wybrał witraż. Już w czasie studiów pracował w studio witrażownictwa. W 1951 roku został asystentem znanego witrażysty angielskiego Josepha Nuttgensa w High Wycomb. Zrealizowali razem witraże dla Londynu i Liverpoolu, a także eksporty dla Szkocji, Afryki i Nowej Zelandii. W 1952 roku założył w Hastings własne studio i wykonywał pierwszy samodzielny witraż dla miejscowego Pulpit House. Właśnie w tym czasie doprowadził do końca prace nad swoim wynalazkiem — witrażem refrakcyjnym.

Witraż refrakcyjny został przez Ryszarda Demela opatentowany i do elitarnego wydawnictwa „Who is who in art” wpisano go jako „wynalazcę przezroczystej mozaiki”. Technikę tą określa się jako połączenie nowoczesnego mozaikarstwa z klasycznym witrażem. Wynalazek powstał trochę przez przypadek. Mówi o tym sam twórca: „W pracowniach składaliśmy fragmenty zniszczonych witraży, by dokonywać rekonstrukcji. Uzbierał się tego duży stos, selekcja miała nastąpić później. Pewnego ranka przyszedłem na ćwiczenia trochę wcześniej, żeby coś uporządkować. Normalnie, w ciągu dnia, słońce nie zaglądało wprost do okien, ale o tej porze uderzało właśnie w chmurę beładnie leżącego szkła z witraży. I wtedy zauważyłem, że cała ta zbieranina jest jak skarbiec z tysiąca i jednej nocy, mieni się mnóstwem blasków i barw, chwyta światło i rozstrzeliwuje je, rykoszetuje w kolorach. Było to coś fantastycznego, nigdy nie zapomnę tego wrażenia i szoku, jakiego doznałem. Uświadomiłem sobie po chwili, że to dlatego, iż niektóre kawałki nie leżą lecz stoją, i światło słoneczne zostaje rozrzucone w tylu kierunkach właśnie przez różne kąty położenia szyb i przez zróżnicowane krzywizny pęknięć. W chwili zetknięcia z promieniem słonecznym każdy z tych zwykłych kawałków szkła stawał się brylantem, ametystem, szafirowym, rubinem, a wszystko razem bajeczną kulią. Od tej chwili nie zaznałem już spokoju. Opanowała mnie myśl nadania temu przypadkowemu efektowi jakiejś zamierzonej artystycznej formy. Prześladowało mnie to przez kilka lat. Zacząłem dokonywać prób łączenia w abstrakcyjnych kompozycjach szkła ustawionego pionowo i poziomo.”

USTRONIAK W BOLONII

Technika tworzenia witraży refrakcyjnych okryta jest tajemnicą i choć były takie próby nikomu nie udało się „podrobić” mistrza. Dzieło powstaje najpierw na kartonie, a następnie kawałki szkła łączone są cementem. Inaczej niż w tradycyjnych witrażach, gdzie stosuje się ołów. Najczęściej elementy układają się w gwiazdopodobne, mgławicowe, rzadziej kompozycje figuratywne o bardzo nowoczesnej formie. Witraż refrakcyjny zdobył uznanie wśród znawców sztuki, ale doceniają go także architekci i stosują jako element dekoracyjny ekskluzywnych willi oraz świątyń. W katedrze padewskiej projektu Michała Anioła, nad grobem św. Daniela męczennika padewskiego umieszczony został witraż Matki Boskiej Częstochowskiej autorstwa Demla. Oprócz niego w kościele tym znajdują się jeszcze mozaiki przedstawiające św. Antoniego, św. Prosdócimo, św. Justyny i św. Daniela, każdy po 4m².

Artysta rodem z Ustronia nauczał w wielu europejskich szkołach. Zarejestrowany został w specjalnym albumie angielskiego Związku Profesorów i Docentów Uniwersyteckich pracujących za granicą. Otrzymał także członkostwo brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Już w 1961 roku telewizja brytyjska nakręciła pierwszy film o jego życiu i działalności artystycznej. W 1962 roku na Festiwalu Sztuk Pięknych w Battle przedstawiono wielką ekspozycję prac wychowanków Demela. Wielki sukces przyniosła mu wystawa w Tokio i innych miastach japońskich w 1973 roku. Do Włoch przeniósł się w 1962 roku, aby związać się z Uniwersytetem w Wenecji, a następnie w Padwie. Mimo, że od wielu lat nie mieszka w kraju, nie zaniedbuje kontaktów z Polakami. Jest aktywnym działaczem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej. Współpracował między innymi z redakcją Zeszytów Historycznych Wydziału Historii Uniwersytetu Padewskiego przy opracowaniach biografii i bibliografii dotyczących studiów Polaków na tamtejszej uczelni w minionych wiekach, a także wzmiankach o Padwie i uniwersytecie w publikacjach polskich. Zawsze wraca też myślą do rodzinnych stron. Korespondował między innymi z nieżyjącą już poetką Marią Pilch z Wisły i wspominał w listach do niej miejsca, które „... już pewnie bardzo zmieniły oblicze od mojego dzieciństwa tam spędzonego i wielu, wielu wakacji letnich w chatce mojej babci Bietowej przy Prażakówce w Ustroniu, i 2-3 lat u wujka Rudolfa Demla”. Píše również: „Jakoś źle mi bez pracy — w tym chyba podobny jestem do mojej drogiej Mamy, chłopki z Golezowa, a dziadek był pochodzenia włoskiego (Bieta) z Bolonii i prawdopodobnie jako kowal legionowy, wybrał się z Legionami Polskimi z ziemi włoskiej do Polski i tu pod Golezowem się zatrzymał, lecz zmarł młodo. Tak moja Mamusia jak i jej siostra Zuzanna Cyfka (z Wapienicy) nosiły jeszcze za młodu czepki i stroje ludowe, jak to czyniła na co dzień druga matka mojej Mamusi, Bietowa, która do wojny mieszkała w jednej z ostatnich malowniczych chatk (przy Prażakówce) i pracowała aż do śmierci na farze u księdza ewangelickiego kilka kroków od jej domku. Na drugiej stronie jej domku mieszkał zawsze pijany stolarz Kluz. Pamiętam go dobrze, bo często po pijanemu się awanturował. W fabryce ustronjskiej była też jeszcze rodzina Mamusi, ciocia Sikorzyna, a jej mąż był zdaje się kowalem.”

Jeden z krytyków nazwał Ryszarda Demela „gwiazdowym specjalistą” i tak opisał jego witraż: „Na czarnej płaszczyźnie betonowej nocy rozświetlają się gwiazdy, całe wysnzione konstelacje, diamentowe i rubinowe, i po stokroć jeszcze spotęgowane w odcieniach szafiru i ametystu, wszystkie zebrane drogocenneści świata, tak sugestywne, że pragnęłoby się je mieć, zagranąć ręką... Patrząc na jego witraże doznaje się zachwycenia, które dotknęło Armstronga, gdy z perspektywy Księżycy odkrywał Ziemię i nieskończony firmament wszechświata”.

Monika Niemiec





Zwycięzcy Biegu Romantycznego.

Fot. W. Suchta

PIĘĆ ROMANTYCZNYCH PAR

Biegi romantyczne rozgrywane są w naszym mieście od kilku lat. Powoli stają się ustroniąską specjalnością. Najdłuższą tradycję ma ten rozgrywany w czerwcu, atrakcyjnie nazwany: Bieg Romantyczny po Kwiat Paproci. Trasa widzie między piramidami na Zawodziu ze stratem i metą pod Szpitalem Uzdrowiskowym. Impreza jest chyba zbyt słabo rozpropagowana wśród gości Zawodzia. W tym roku na trasie nie udało się dostrzec ani jednego kibica, choć powodem tego mogła być brzydka pogoda. Nie wystartowało też zbyt wiele romantycznych par, bo zaledwie pięć. Zwyciężyli Anna Kszok i Józef Kazanek — reprezentanci Polski w biegach długich.

Inna impreza biegowa zapoczątkowana w Ustroniu jest coraz bliżej finału. Już tylko 669 m dzieli najwytrwalszych zawodników od zdobycia szczytu Mount Everest. Polega to na tym, że zawodnicy wbiegają na szczyty poszczególnych gór, głównie Beskidu Śląskiego, sumując pokonane wysokości. 17 czerwca rozegrano kolejny marszobiegi z tego cyklu, a zdobywano szczyt Błatniej. Zwyciężył Jan Myrda z Pyzówki. Nie zabrakło w biegu ustroniaków, którzy zajęli następujące miejsca: 13. Mirosław Stec, 14. Andrzej Pilch, 19. Józef Pilch, 44. Franciszek Pasterny, 59. Danuta Kądziołka, 60. Andrzej Georg.

Kolejny marszobiegi z tego cyklu rozegrany zostanie 18 sierpnia. Zawodnicy wspinać się będą na Baranią Górę dopisując sobie 650 m do zdobytych już wysokości. Pozostałe 19 m do zdobycia Mount Everest zaliczyć będzie można podczas wielkiego finału 22 września na Czantorii.

Roztomili ustroniocy!

Witejcie pięknie, ludczkowie złoci i wyboczcie, że tak długo nie pisała, ale że była niemocno, bo mi noga rozholala, tóż musiałach siedzieć dōma. Nō, ale teraz na szczynści już mi je lepij, tōż zaś piszym, bo sie poradzym na gmine zakwanckać, coby to drzistani do „Ustrónskij” zaniyś.

Borok Stecka, ani my tu nie wiedzieli, że ona też była tako niemocno, że przez rok czasu do „Ustrónskij” nie pisała. Mie sie zdalo, że ona wyjechała kaj do Hameryki, a tu, podziwiejcie sie, ona sie roznimōgła na serce. A to milijónski chłopiec tyn Ludwa, że tak skyrś jego not na świadectwie ze szkoły bydno stareczka do choroby wpadła i po teraz sie musi lyczyc. Nō, ale to było lōńskigo roku i myślmy, że do tego czasu Ludwa se noty poprawił i teraz mo świadectwo jak sie patrzy. Ale co z tego, jak stareczka ty piniōndze, coby mōgła dać chłopcu na feryje, teraz musi dać na dochtorów i na lyki, bo to wszystko moc kosztuje.

A jak sie rozchodzi o to korani chłopca lyskowym prōntkym, to tydziń tymu żech czytała w jednej gazecie, kiero moc pisuje o polityce, że w Angliji w prywatnych szkolach rectorzi po dziś dziyń korajum dziecka kijym, jak se na to zaslōżōm. Chocioż tam je tako demokracja, to jakosikej jedno drugimu to nie przeszkodzi. My sie tak radzi na tyn Zachōd dziwōmy i wszystko podle nich chcemy robić, tōż jak Ludwikowi źle idzie w państwowej szkole, to może by go dać do jakij prywatnej, coby mu ta nauka lepij do głowy wchodziła. Ale o tym bydzie czas myśleć nieskorzj, bo teraz dziecka majōm feryje.

Nō, jak sōm feryje, to dziecka by chialy mieć pieknōm pogodę, a pogoda sie jakosi ni może ustatkować. Jak tōż sōm taki hyc, że człowiek by jyny we wodzie siedziol i pumału wiaderko picio na dziyń by potrzebował, a za pore dni je zima, że aż dyrbie i zaś trzeja grube swetrziska z lodmaryje wyciōngać. Jak by kiery nie wiedziol, to downij na szefe sie po naszymu prawilo lodmaryja. Nō, a skyrś tej pogody, to jako sie slyszy, szwarnie ludzi dostalo kichaczki i co chwila od kogosi znōmego slyszym, że go w karku szkrobie. A przeca w lecie to aż nie pasuje, coby sie roznimōc na grypę.

Skyrs tej pogody to ani to „lato z radijym” do Ustronia nie przyjechało, chocioż ludzie sie tak na ty wystympy radowali. W te niedziele, co to miało być, cały dziyń deszcz padol i bylo tak zima, że za żodne piniōndze ludzie by w amfiteatrze nie wydzierzeli. Tōż piniōndze za bilety sōm ludziōm powracane i teraz trzeja czekać na lepszōm pogodę, coby to „lato z radijym” mōgło do nas przyjechać. Myślmy, że sie tego doczkojmy.

Hanka z Manhattanu

POZIOMO: 1) marszowy lub defiladowy 4) potrawa żydowska 6) wiązka kluczy 8) w magazynku 9) psie „M” 10) ceniona gorzalka 11) lokaj, poddany 12) telewizyjna w ciemno 13) środki własne firmy 14) pierw. chemiczny 15) zgryźliwy staruszek 16) „Kuracyjny” nad Wisłą 17) z niej kawior 18) dopływ Warty 19) lipcowa solenizantka 20) mocna karta
PIONOWO: 1) letnia impreza w amfiteatrze 2) szef oddziału szpitalnego 3) lalka teatralna 4) tytuł szlachecki 5) nowela Prusa 6) leśny żołnierz 7) handluje na odpuszcie 11) pisarz średniowieczny, kopista 13) miłość po włosku

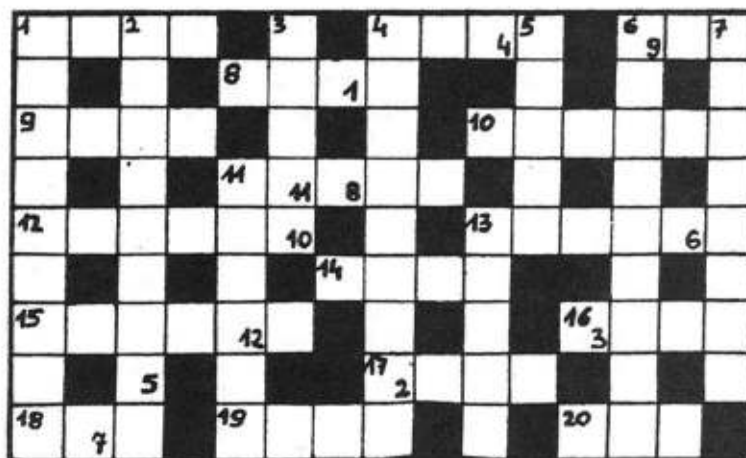
Rozwiązaniem jest hasło, które powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania rozwiązań mija 20 lipca br.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 23
DZIEŃ DZIECKA

Nagrodę 20 zł otrzymuje ANNA DEBUDEJ z Ustronia, ul. J. Sztwerni 28. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA ☆ KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Włodzisław Chmielewski, Stanisław Niemczyk, Jan Szware, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 54-34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerogatywowania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 523-687. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olśzaka 5 tel. 510543, fax 511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 28.6.1996 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 4.7.1996 r.